Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK, 18 MAJA 1948 ROKU | Nr 135 (789)

Wielka przegrana — oto ocena polityki Bevina

Labour Party traci zwolenników. — Wyborcy są rozczarowani

W miejscowości Scarborough rozpoczęła się doroczna konferencja Labour Party. Narady stoją pod znakiem wielu opozycyjnych wniosków, skierowanych **przeciwko wewnętrznej i zagranicznej polityce Labour Party.** Na odcinku spraw wewnętrznych liczne wnioski zawierają **krytykę polityki płac, liberalnego stosunku wobec zysków kapitalistów, tolerowania wybryków faszystowskich i prowadzenia nagonki antykomunistycznej.**

Rezolucje, dotyczące polityki zagranicznej, zawierają szczególnie **gwałtowną krytykę polityki Bevina w Grecji i w Palestynie oraz jego stosunku do Związku Radzieckiego.**

Powszechną uwagę zwrócił artykuł b. przewodniczącego partii profesora Lasky, ogłoszony w przeddzień konferencji. „Polityka Bevina — pisze Lasky — jest **jedną wielką przegraną. Bevin** zohydził imię Wielkiej Brytanii na całym świecie. Okazał się on szorstkim, brutalnym partnerem, a swych krytyków usiłuje zmusić do milczenia".

Następnie Lasky omawia politykę palestyńską Bevina, określając ją jako **fałszywą i obłudną.** W końcu autor apeluje do premiera Attlee, aby dla dobra Labour Party i Wielkiej Brytanii **skłonił Bevina do dymisji.**

Na pierwszym posiedzeniu konferencji Labour Party omawiano sprawozdanie komitetu organizacyjnego. Delegatka Lane oświadczyła, że w ciągu ostatniego roku Labour Party straciła 37 tys. członków, ponieważ naród jest rozczarowany polityką Labour Party.

Przyczyną tego jest negatywny stosunek rządu do postulatów robotniczych.

Adresatem — USA

Dziennik „Izwiestia", który skomentował list otwarty Wallace'a do generalissimusa Stalina wskazuje, że postulat Wallace'a, by ani Stany Zjednoczone ani Związek Radziecki nie tworzyły baz w obcych krajach, — jest czysto abstrakcyjny. Wiadomo bowiem, że Stany Zjednoczone zbudowały bazy w takiej ilości i w takiej odległości od swego kraju, że nie można tego w żaden sposób usprawiedliwić potrzebami obronnymi. Natomiast Związek Radziecki nigdzie takich baz nie buduje.

Następnie dziennik cytuje dalszy postulat Wallace'a, aby ani Stany Zjednoczone ani Związek Radziecki nie posyłały do Chin sprzętu wojennego. Formuła ta — pisze dziennik — mogłaby być słuszna jedynie w odniesieniu do przyszłości. Jeżeli zaś chodzi o obecną rzeczywistość, to Związek Radziecki nie posyła żadnego sprzętu wojennego do Chin, podczas gdy wojska Kuomintangu używają wyłącznie amerykańskiego sprzętu wojennego. Należy wobec tego konkretnie wskazać kto ma likwidować bazy i kto ma przerywać dostawy sprzętu wojennego, jeżeli się chce doprowadzić do pełnego porozumienia.

List otwarty Wallace'a — stwierdza dziennik — jest mimo to dodatnim faktem. „Izwiestia" podzielają w zupełności punkt widzenia Wallace'a, że nie ma takich różnic zdań między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, których nie możnaby rozstrzygnąć bez pomocy siły i strachu oraz że nie ma takich rozbieżności, któreby nie mogły być usunięte w toku rozmów pokojowych.

Z tą opinią Wallace'a zgadza się całe społeczeństwo radzieckie i zapewne przytłaczająca większość społeczeństwa amerykańskiego.

Anglia motorem inwazji

wojsk arabskich na Palestynę. — Państwo Izrael uznane przez ZSRR

Radio moskiewskie doniosło, że rząd ZSRR postanowił uznać państwo żydowskie Izrael. Minister Mołotow przesłał ministrowi spraw zagranicznych państwa Izrael, Shertokowi depeszę, zawierającą decyzję rządu radzieckiego o uznaniu państwa Izrael od dnia 15 maja br.

Z Tel-Avivu donoszą, że minister spraw zagranicznych rządu żydowskiego Shertok oświadczył na konferencji prasowej, iż państwo Izraela wyznaczy swych przedstawicieli w niektórych stolicach. Shertok podkreślił, że Rada Bezpieczeństwa będzie musiała zająć odpowiednie stanowisko wobec tak drastycznego przykładu agresji, jaką jest inwazja państw arabskich. Shertok zapowiedział, że w najbliższym czasie wciągnięte zostaną do akcji bojowej żydowskie samoloty.

Shertok w gwałtownych słowach krytykował politykę brytyjską. Stwierdził on, że legion arabski, który wtargnął do Palestyny, otrzymuje roczną subwencję od rządu brytyjskiego w wysokości 2,5 miliona funtów szterlingów. Na podstawie traktatu zawartego z Wielką Brytanią, Transjordania nie może podejmować akcji wojskowej bez zgody Wielkiej Brytanii. Shertok równocześnie zaprzeczył twierdzeniu Cadogana, jakoby legion arabski został z Palestyny wycofany.

Zakomunikował on, że Wielka Brytania przed wygaśnięciem mandatu zaopatrzyła legion arabski w sprzęt wojenny i amunicję. Działo się to w chwili, gdy król Abdullah wygłaszał już wojownicze przemówienia.

Minister Shertok zaznaczył z naciskiem, że w państwie Izraela nie będzie żadnych baz obcych krajów. W końcu Shertok oświadczył, że wojska żydowskie odniosły sukcesy na odcinku północno-zachodnim.

Młode państwo Izrael

walczy o swój byt na trzech frontach. — Jakie kroki podejmie Rada Bezpieczeństwa?

Wojska arabskie na trzech frontach atakują terytorium Palestyny. Siły egipskie zajęły miasto Gaza. Osiedla żydowskie w okolicach Gazy są otoczone i stawiają zaciekły opór oddziałom egipskim. Komunikat ogłoszony w Kairze, stwierdza, że czołowe oddziały armii egipskiej natknęły się po zajęciu Gazy na pozycje obronne wojsk żydowskich. Lotnictwo egipskie atakowało czterokrotnie Tel-Aviv, Petah-Tikwa i inne osiedla żydowskie. Sztab armii egipskiej przeniósł się do Gazy.

W Jerozolimie toczą się zacięte walki w toku których Żydzi poczynili poważne postępy.

Oddziały syryjskie i irackie toczą walki w północnej Palestynie. Bombardowały one miejscowości Tiberias i Rosz Pina.

Żydowskie oddziały komandosów wdarły się do Libanu i wysadziły w powietrze most nad rzeką Telitani.

Wojska żydowskie okrążyły Acre i rozpoczęły oblężenie miasta. Garnizon arabski stawia już tylko słaby opór.

Poza tym wojska żydowskie zdobyły Deir Ayoub, ważny punkt strategiczny na drodze z Jerozolimy do Tel Avivu.

Wczoraj wieczór Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała sytuację w Palestynie.

Imponujący obchód Święta Ludowego

Obchód Święta Ludowego wypadł w całym kraju imponująco.

W wielu miastach odbyły się potężne manifestacje ludności wiejskiej pod hasłem jedności całego narodu, sojuszu - robotniczego oraz jedności ruchu ludowego.

Po święcie 1-majowym była to najpotężniejsza manifestacja, jaką ostatnio oglądaliśmy.

W obchodach zorganizowanych na terenie woj. łódzkiego wzięło udział ponad pół miliona wieśniaków. Najokazalej wypadł obchód Święta Ludowego w Łowiczu, który zgromadził kilkadziesiąt tysięcy uczestników.

Na obchodzie w łasku zebrało się 20.000 osób, po 25 tysięcy uczestników było na obchodach święta w Rawie Mazowieckiej, Kutnie i Radomsku.

Uroczyście wypadły również manifestacje w Wieluniu i Sieradzu. Mówcy wzywali ludność wiejską do zjednoczenia się pod zielonymi sztandarami oraz do zadzierzgnięcia jeszcze bliższych więzów z ludnością robotniczą.

Obchód Święta Ludowego wykazał zwartość i siłę jednoczącego się ruchu chłopskiego, który w okresie 3-letnim okrzepł i nabrał wielkiej dynamiki. (s)

Przed wyborami

do parlamentu w Czechosłowacji

Według danych ogłoszonych przez Centralne Biuro Wyborcze, liczba osób uprawnionych do udziału w wyborach do parlamentu w Czechosłowacji wynosi 8.005.887.

Na Czechy, Morawy i Śląsk przypada 6.098.036, na Słowację 1.907.851 osób.

Z Czech, Moraw i Śląska wejdzie do nowego parlamentu czechosłowackiego 229 posłów, z obszaru zaś Słowaczyzny — 71 posłów.

Zgadzamy się w sprawie Niemiec

Dalsze zacieśnienie współpracy gospodarczej. — Po wizycie delegacji czechosłowackiej w Polsce

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Clementis oraz minister komunikacji Petr, powrócili do Pragi. W rozmowach, przeprowadzonych w Polsce w atmosferze braterskiej serdeczności między ministrami spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji, dokonano przeglądu sytuacji międzynarodowej, a w szczególności zagadnień, dotyczących Niemiec. We wszystkich omówionych sprawach stwierdzono całkowitą zgodność poglądów rządów obydwu krajów.

W czasie rozmów, prowadzonych przy współudziale ministra Petra i przedstawicieli polskich postanowiono zawrzeć w możliwie najszybszym czasie porozumienie w sprawie zwiększenia tranzytu czechosłowackiego przez porty polskie.

Wobec rosnącego bezustannie zakresu współpracy polsko - czechosłowackiej, uznano za celowe rozpoczęcie prac nad rozszerzeniem istniejącej między obu krajami umowy o małym ruchu granicznym.

Postanowiono także znieść wizy dyplomatyczne między obydwoma krajami. W związku z przekazywaniem przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej obszaru dla Czechosłowacji w strefie wolnocłowej portu szczecińskiego, ministrowie Clementis i Petr, w towarzystwie ministra Modzelewskiego, Rabanowskiego i Rapackiego oraz ekspertów, dokonali przeglądu portu szczecińskiego, ze szczególnym uwzględnieniem strefy wolnocłowej.

Ukwiecajmy okna i balkony!

Mały ogródek w skrzynce jest ogromną przyjemnością dla domowników

Zarząd Miejski, o czym piszemy na innym miejscu, **nie szczędzi starań i wysiłku, aby nasze miasto pięknialo z roku na rok,** aby znikały okropne rudery, ulice stawały się szerokie, aby coraz więcej zieleńców cieszyło wzrok przechodniów i stało się terenem zabaw dzieci i odpoczynku dorosłych.

Bardzo wiele w dziedzinie estetycznego wyglądu naszej Łodzi, możemy także zrobić sami, szczególnie teraz, na wiosnę.

Gdyby okna i balkony domów zamiast świecić pustkami i zeschniętą ziemią w odrapanych skrzynkach, **pokryły się kwiatami** — o ileż ładniej wyglądałaby każda ulica!

A już najwyższy czas się tym zająć i **zastanowić nad wyborem kwiatów, któreby przetrwały całe lato.** Wierząc, że każdy łodzianin i każda łodzianka, pragną przyczynić się do „urody" swego miasta, sądzimy, że kilka konkretnych rad i wskazań w tej dziedzinie bardzo się im przydadzą.

Do roślin najtrwalszych należą pelargonie, które ślicznie kwitną i których kolory: czerwony, różowy, biały ożywią każdy balkon i każde okno.

Najbardziej wytrzymałe na rozmaite warunki atmosferyczne, oraz nawet na brak starannej pielęgnacji **są begonie.**

Piękną dekorację stanowi też różnokolorowa petunia kwitnąca przez całe lato.

Miłośnicy nasturcji muszą pamiętać, że lubi ona dużo słońca.

Jeżeli okno nasze czy balkon wychodzi na **wschód lub zachód,** dobrze zasadzić w skrzynkach **pomarańczowe nagietki.**

Kwiaty może dość niepozorne, jeśli chodzi o wygląd, natomiast prześlicznie pachnące — to maciejka, udaje się doskonale na balkonie północnym.

T. zw. **fasola turecka o dużych liściach i czerwonych kwiatach pnie się wysoko, tworząc z balkonu rodzaj altanki.** Jeżeli sąsiedzi mieszkający na wyższym (lub niższym) piętrze, także zasieją fasolę, wówczas wygląd domu stanowi dekoracyjną i estetyczną całość.

Wszystkie te kwiaty sadzi się w maju. Jeśli chodzi o skrzynki — o ile ich jeszcze nie mamy — najlepiej zrobić je ze starej skrzyni drewnianej. Na dnie, należy wywiercić kilka małych otworów, aby mógł nimi spływać nadmiar wody. Głębokość skrzynek powinna być około 25 cm.

A więc łodzianie, **ukwiecajmy nasze okna i balkony!** Zadajmy sobie trochę trudu, a napewno niejednokrotnie w ciągu lata będziemy sobie za to wdzięczni. Mały ogródek w skrzynce jest ogromną przyjemnością dla wszystkich domowników, **a w dzieciach budzi miłość do przyrody** i uczy je, że należy dbać o rośliny, że nie wolno ich niszczyć lub zaniedbywać!

Przed zupełną likwidacją

chorób wenerycznych w Polsce

Akcja bezpłatnego nowoczesnego leczenia chorób wenerycznych zatacza coraz szersze kręgi i coraz więcej chorych korzysta z tego dobrodziejstwa.

Dzięki zastosowaniu penicyliny **czas leczenia rzeżączki skrócony został do jednego dnia, zaś okres zaraźliwości kiły zmniejsza się w ogromnej większości przypadków do 2 tygodni.**

Penicylina przydzielana jest ośrodkom leczniczym i lekarzom wolnopraktykującym wyłącznie dla świeżych zakażeń kiłowych (trwających nie dłużej niż trzy lata) — dotąd zupełnie nie leczonych, dla kobiet ciężarnych, które przebyły kiłę, bez względu na uprzednie leczenie, dla kiły wrodzonej dzieci do trzeciego roku życia, wreszcie dla niewyleczonej rzeżączki. **Wybitnie dodatnie działanie penicyliny dotyczy przede wszystkim przypadków wczesnych, dlatego ważne jest szybkie zgłaszanie się chorych.**

Od chwili rozpoczęcia akcji rozprowadzono leki przeciwweneryczne w **18.000 przypadków kiły.** Cyfra dotąd zaleczonych świeżych zakażeń sięga trzech tysięcy, nie licząc rzeżączki, której liczba zachorowań w ostatnim czasie wydatnie spadła dzięki wprowadzeniu do lecznictwa penicyliny.

W bieżącym miesiącu ogólna liczba leczonych dosięgnie 10.000. Równocześnie prowadzona jest na terenie całego kraju akcja wykrywania źródeł zakażenia i badań masowych. Akcja ta daje pozytywne rezultaty.

Najważniejszą przeszkodą, na jaką natrafia akcja, jest brak odpowiedniej ilości wykwalifikowanego personelu, to też naczelne władze zdrowia przystąpiły do organizowania sieci kursów dokształcających dla lekarzy i pielęgniarek. **Na 15 kursach przeszkolono już 200 lekarzy.**

Dzięki stałemu postępowi lecznictwa i wielkim zdobyczom medycyny istnieje możliwość szybkiego zlikwidowania niebezpieczeństwa społecznego chorób wenerycznych w kraju. (t)

Przez lekkomyślność spowodował pożar

Sąd ukarał go za to grzywną 15.000 złotych

Józef Ciesielski, właściciel gospodarstwa ogrodniczego, mieszczącego się przy ul. Limanowskiego 108, polecił swojej pracownicy, Józefie Sarlickiej, by zagotowała w szopie przy ogrodzie 4 kg. smoły. W pewnej chwili smoła zaczęła kipieć i wybuchł pożar.

Na wszczęty przez Sarlicką alarm przybiegł właściciel. **Schwycił kadź ze smołą, w celu usunięcia jej z szopy, uczynił to jednak tak niefortunnie, że kadź wysunęła mu się z rąk i szopa wkrótce spłonęła.**

Wprawdzie wynikłe stąd straty obciążyły jedynie Ciesielskiego, pociągnięty on jednak został **do odpowiedzialności za wywołanie pożaru przez niedbalstwo czy lekkomyślność, gdyż w razie rozprzestrzenienia się pożaru zajęte zostałyby sąsiednie budynki gospodarcze i mieszkalne, co groziło niebezpieczeństwem publicznym.**

Sąd skazał Ciesielskiego **na 15.000** złotych grzywny z zamianą — w razie nieściągalności — na 15 dni aresztu. (p)

Nasze rady

STAŁA CZYTELNICZKA EXPRESSU: Niestety, istnieją takie typy patologiczne, które za cel życia stawiają sobie zatruwanie spokoju bliźnim, rzucanie na nich oszczerstw, podejrzeń i plotek. Ludzie bez skrupułów, pozbawieni pionu moralnego i nieetyczni. Rozumiemy dobrze że sytuacja Pani jest trudna, gdyż nie umie Pani i nie chce, jak to się mówi popularnie „iść po trupach". Jeżeli rozmowa z ową sąsiadką nie dała rezultatu, może spróbuje Pani pomówić z jej mężem? Zna on prawdopodobnie charakter i usposobienie swej żony i może wpłynie na nią, aby zmieniła postępowanie. Nie znając bliższych szczegółów, nie możemy Pani nic innego poradzić. Niech Pani jeszcze napisze do nas.

* *

BEATA R.: Miła Pani Beato, bardzo nam żal Pani i pragnęlibyśmy, aby Pani sobie wreszcie jakoś ułożyła życie. Nie można ciągle żyć wspomnieniami, goryczą, łzami. Jest Pani młodą kobietą, która powinna bezwzględnie i koniecznie przestać lubować się „cierpiętnictwem", a zacząć myśleć o swojej przyszłości. Każdy z ludzi ma jakieś smutki, kłopoty, zmartwienia, ale przecież nie możemy dlatego robić z siebie „ofiar" i dramatyzować. Niech Pani jeszcze napisze do nas i postara się zrozumieć, że to co jest złe dziś, jutro już będzie „wczoraj". Zło minie — a na to miejsce przyjdą ludzie dobrzy i sprawy dobre.

* * *

„DZIKI" CHŁOPIEC: Drogi chłopcze, już sam fakt, że masz w stosunku do siebie tyle krytycyzmu i tak rzeczowo potrafisz patrzeć na to, co było złe w Twoim dotychczasowym życiu jest dowodem, że możesz stać się wartościową jednostką w społeczeństwie. Znasz swoje wady i braki, chcesz z nimi walczyć i zmienić się, zastosuj się więc jak najprędzej do rady wujka, wstąp do szkoły zawodowej, ucz się, dużo czytaj, pamiętaj, że w Twoich rękach leży Twoja przyszłość. Napisz do nas jeszcze, postaramy się zawsze Ci poradzić i pomóc o ile tylko będziemy mogli.

* * *

JÓZEF: Nie mamy zaufania do środków rzekomo zapobiegających siwiźnie, trudno więc abyśmy je Panu doradzali. Poza tym, bynajmniej nie uważamy, aby mężczyzna, czy kobieta, o siwych włosach wyglądali mniej korzystnie niż wtedy gdy usiłują włosy farbować, przyciemniać itp. Przemawia przez Pana próżność, Panie Józefie, a przecież jest to (podobno) cecha wyłącznie kobieca. Niech Pan się więc nie przejmuje, bo zupełnie nie ma czym.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA KRYSIA: Nie jesteś nieszczęśliwa Krysiu, tylko przewrażliwiona. Wyobrażasz sobie, że każdy na Ciebie patrzy, obserwuje Twoje ruchy, wyraz twarzy, wygląd itd. Wcale tak nie jest, nie wmawiaj sobie. Przeczulenie to minie u Ciebie wkrótce, staraj się tylko nie myśleć ciągle o sobie, a raczej interesuj się osobą, która z Tobą rozmawia i tym o czym z nią rozmawiasz. Tak samo postępuj w szkole — myśl o temacie na jaki masz mówić, a nie o wrażeniu jakie wywierasz na koleżankach czy nauczycielach. Musisz się opanowywać, a napewno chociaż nie od razu, to po pewnym czasie nabierzesz śmiałości i pewności ruchów, przestaniesz się czerwienić z najbłahszego powodu, no i przestaniesz być „nieszczęśliwa".

Codzienna nowelka „Expressu"

Chytrość Luci

Panna Lucia miała wielkie powodzenie u mężczyzn. Gdzie się zjawiła, była otoczona tłumem wielbicieli.

— Gdybym chciała, to miałabym na każdym palcu jednego konkurenta — mówiła.

Ponieważ panna Lucia miała normalne rączki, więc tych konkurentów musiałoby być dziesięciu.

Była to naturalnie przesada. W rzeczywistości wśród licznych danserów i wielbicieli było czterech, którzy mogli być brani w rachubę, jako poważni konkurenci.

Pewnego razu — a majowy wieczór był bardzo romantyczny — pan Robert, jeden z tych czterech muszkieterów Luci, zdecydował się skierować rozmowę na bardziej poważne tory.

Pomijamy wszystkie pomniejsze akcesoria jak: księżyc, bzy i radio, które w braku słowików stanowiło muzyczne tło dla jego wyznań.

Pan Robert, wzdychając nieśmiało, wykrztusił wreszcie z siebie słowo, na które tak długo czekała panna Lucia.

— Coby pani powiedziała, gdybym panią zapytał, czy zechciałabyś przyjąć mnie za dozgonnego towarzysza życia?

To pytanie było niezręczne. Bo czyż panna Lucia miała odpowiedzieć od razu: „Czułabym się niezmiernie szczęśliwą"?

Małżonek przez całe życie mógłby jej potem wyrzucać, że był dla niej „deską ratunku". Tak odpowiedziałyby może dziewczęta za czasów jej matki lub babki, ale w epoce techniki i wyrafinowania, to nie wypadało!

Lucia milczała zatem przez chwilę, a potem rzekła:

— Ależ, panie Robercie, pan przecież nie wie, czy ja jestem jeszcze wolna?

Pan Robert zrobił głupią minę i wyjąkał żałośnie:

— Nie jest pani już wolna?

— Nie jestem wprawdzie jeszcze z nikim związana oficjalnie, ale prócz pana mam jeszcze trzech innych konkurentów. Co mam z nimi zrobić?

— Proszę wymienić mi ich nazwiska! — wykrzyknął Robert, zgóry ślubując sobie w duchu, że stoczy ze swoimi rywalami walkę na śmierć i życie!

Lucia, certując się, wymieniła mu nazwiska pozostałych adoratorów, wierząc, że akcja Roberta stanie się przysłowiowym „włożeniem kija w mrowisko".

Liczyła na to, że niezdecydowani chłopcy zrozumiawszy, że mają rywali, zaczną występować bardziej stanowczo. A kiedy sytuacja wyjaśni się, ona wybierze sobie tego, który jej będzie odpowiadał najbardziej.

Spekulacja Luci była trafna. Robert dowiedziawszy się, że jego szanse mają się jak jeden do czterech, postanowił przeprowadzić decydującą kampanię. Po kilku dniach umówił się z pozostałymi rywalami.

Pierwszy z nich p. Edmund był to człowiek poważny i dobrze sytuowany. Miał pewną skłonność do tycia i był uosobieniem dobroduszności.

Drugi p. Wincenty, był człowiekiem młodszym, inteligentnym, na dobrej posadzie technika dentystycznego.

Trzeci wreszcie, najmłodszy w tym gronie, najlepiej prezentował się na sali tanecznej. Ten wydawał się Robertowi najniebezpieczniejszy ze wszystkich.

Gdy zaczęto rozmawiać o pannie Luci, wszyscy byli jednego zdania: urocza, ładna i mądra. Jakto szczęśliwie się złożyło, że wszyscy ją znali i mogli o niej mówić otwarcie i szczerze!

Wszyscy panowie zgadzali się w ocenie jej zalet, ale co do jej wad, każdy miał do powiedzenia co innego. Tylko jeden Robert milczał.

Z początku milczał dlatego, że był zadowolony, iż tamci mieli tyle do zarzucenia Luci... a po pewnym czasie pod wpływem zdziwienia, że mieli jej aż tyle do zarzucenia! Milczał także, gdy tamci stwierdzili: „Zachwycająca dziewczyna do tańca, do sportu, do zabawy — ale do małżeństwa? O co to, to nie!

Milczenie Roberta zwróciło wreszcie uwagę trzech jego towarzyszy. Przestali interesować się Lucią, a zaczęli się dopytywać, co mu się stało? — Żal im było, że miał taką strapioną minę. Był tak sympatyczny! Kiedy dowiedzieli się wreszcie, że miał zamiar ożenić się z Lucią, zaczęli mu to najgoręcej odradzać.

Jeden przeciwko trzem — nie da rady! Gdyby ci trzej zdradzili zamiar walczenia z nim o rękę Luci, byłby prawdopodobnie umiał z tej walki wyjść zwycięsko! Ale gdy trzech takich miłych, zacnych ludzi, którzy pragnęli tylko jego dobra, a nadto byli tak samo jak on zakochani w Luci, wystąpiło z perswazjami, nie mógł się temu oprzeć!

Czterej muszkieterowie Luci doszli szybko do porozumienia i uznali, że ich wzajemna przyjaźń będzie dla nich bardziej korzystna, niż miłość dla sympatycznej kokietki...

— W sobotę urządzam u siebie brydża — oświadczył w końcu Edmund — przyjdziecie?

Robert miał w sobotę spotkanie z Lucią. Jednak rozmyślił się i poszedł do Edmunda. A panna Lucia napróżno czekała i czeka na rezultat swojego wyrafinowanego, strategicznego planu...

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Aleś się wybrał z tym krawatem! Roziwani nas krowi syn w drebiezgi!
WACEK: — Walmy na drzewo!...

WACEK: — Prędzej, ciamajdo! Ja już siedzę na drzewie!...
WICEK: — O pieska z piorunami! To mi zajechał pod plecy!...

WACEK: — Nie wstyd ci? Mały pastuszek go odpędza!
WICEK: — Strasznie mi wstyd, bo byk bierze nasze zapasy...

WICEK: — Będziemy głodni!...
WACEK: — Tak! Ale ileś zyskał, że nie dźwigasz bagażu! A w lesie będzie już chłodniej...

Za łapówkę
6 miesięcy więzienia

Ob. Chune P. miał stanąć przed Komisją Kwalifikacyjną Izby Rzemieślniczej, celem uzyskania dyplomu na zawodowego tapicera. Chcąc skłonić przewodniczącego Komisji do wydania dodatniej oceny, zaproponował mu za pośrednictwem swojego znajomego „za grzeczność" 15.000 złotych.

Sprawa oparła się o Sąd Okręgowy, gdzie niefortunny kandydat na tapicera został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. (mp)

Pożar

Wczoraj po południu Straż Ogniowa wzywana była do pożaru, który wybuchł przy ul. Piotrkowskiej 60.

Na posesji tej znajduje się w prawej oficynie 3-piętrowy budynek mieszkalny, remontowany obecnie przez jedną z instytucji. Wskutek zaprószenia ognia zapaliły się nagromadzone w wielkiej ilości wiory.

Po półgodzinnej akcji Straż ugasiła ogień i wróciła do koszar. (i)

Wałęsające się psy będą niszczone

Na terenie Łodzi zauważono ostatnio dużo psów wałęsających się, lub prowadzonych bez smyczy i bez kagańca.

W związku z tym władze administracyjne przypominają, że w myśl zarządzenia Prezydenta miasta o zwalczaniu wścieklizny — wszystkie psy muszą być prowadzone na smyczy i zaopatrzone w kagańce, w przeciwnym razie będą wyławiane przez czyściciela miejskiego, a posiadacze ich narażą się na kary administracyjne. (k)

Gdy zabrakło dorożek
Ślubnymi karetami
jechali łodzianie na „majówkę" za miasto. — Archaiczny gramofon i nieśmiertelna „Titina"...

Mimo, że pogoda w poniedziałek nie bardzo dopisała — **Łódź spędziła Zielone Święta dobrze i mile.**

Jak było do przewidzenia, miasto wyludniło się w obydwa dni. Ruchliwa i tętniąca gwarem życia wielkomiejskiego ulica Piotrkowska cicha była w niedzielę i poniedziałek. Zupełnie jakby ktoś wymiótł z niej przechodniów i pojazdy.

W niedzielę pogoda była idealna. Słońce silnie przygrzewało przez cały dzień, błękitu nieba nie przesłaniały najmniejsze chmurki. Nic więc dziwnego, że **wielotysięczne rzesze łodzian wyległy za miasto, aby poddać się ożywczej kąpieli słonecznej.**

Poniedziałek był chłodniejszy i chwilami popadywał deszczyk. Nie odstraszyło to jednak amatorów „majówek". **Ruch w Łagiewnikach, na Polesiu Konstantynowskim, w Tuszynie-Lesie i innych miejscowościach podłódzkich nie był o wiele mniejszy, niż pierwszego dnia świąt.**

*

Święta rozpoczęły się właściwie już w sobotę wieczorem, kiedy to niezliczona ilość Zofii, Zoś, Zochen i Zosieniek hucznie obchodziła swe imieniny.

W żadnym chyba mieście nie ma tylu właścicielek tego popularnego i ładnego imienia. Wystarczyło tylko posłuchać koncertu życzeń, aby się o tym przekonać. **Solenizantki bez przerwy odbierały przez radio życzenia „wszelakiej pomyślności", „spełnienia wszystkich marzeń" itd.**

A po południu zabrakło kwiatów w mieście. Sklepy zostały dokładnie ogołocone z wszystkich tulipanów i bzu, chociaż ogrodnicy w przewidywaniu znacznego popytu skrupulatnie się przygotowali.

Dobrze jeszcze, że imieniny Zofii przypadają latem. **Co by to było zimą, kiedy kwiaty są bez porównania droższe?...**

*

Tramwajami, dorożkami, taksówkami, i pieszo podążali ludzie na „majówkę".

Gdy zabrakło już środków lokomocji wynajmowano... karety ślubne. W Łodzi jest kilka takich pojazdów, którymi nowożeńcy udają się do kościoła. Wczoraj i onegdaj służyły one do innych celów, choć jak wtajemniczeni twierdzą, taka podróż na „majówkę" często kończy się również przed ołtarzem.

*

Łodzianie, to bardzo praktyczny naród. Wystarczyło odwiedzić kilka miejsc za miastem, aby się o tym naocznie przekonać.

Na „majówkę" wybrali się łodzianie starannie przygotowani. Nie mówiąc już o koszykach pełnych najrozmaitszych wiktuałów i... ćwiartuchnach, ukrywanych skrzętnie (do czasu!) w kieszeniach panów, wycieczkowicze nie zapominali o innych również potrzebnych utensyliach, znakomicie umilających czas.

Z głębokim wzruszeniem przystanąłem onegdaj na Polesiu przy pewnym większym towarzystwie, które uprzyjemniało sobie chwile na świeżym powietrzu muzyką z płyt gramofonowych. A cóż to była za muzyka! A jaki gramofon! Przyznam szczerze, że takiego „cuda" jeszcze w życiu nie oglądałem. Okaz ten liczy na pewno ze sto lat. Właściciel jego zachował nie tylko archaiczną trąbę, ale także niczego sobie zapasik najstarszych płyt.

Z łezką rozrzewnienia przypomniałem sobie minione chwile dzieciństwa, kiedy to moja poczciwa niania nuciła mi nad kołyską nieśmiertelną „Titinę", odtwarzaną teraz na łonie natury przez stary, wysłużony gramofon... (och.)

Katastrofa samochodowa
Auto ciężarowe wpadło na tramwaj. — Kilka osób odniosło ciężkie rany

W pierwszy dzień świąt wydarzyła się w Łodzi **poważna katastrofa samochodowa, w wyniku której osiem osób zostało rannych, w tym dwie b. ciężko.**

Wczesnym rankiem w niedzielę udała się do Konstantynowa wycieczka „służby przysposobienia przemysłowego" z ul. Szczytowej 1 na Stokach. Na wycieczkę pojechało czterema samochodami ciężarowymi **około 100 osób, wśród których znajdowało się kilkunastu Jugosłowian, przechodzących kurs metalowy w ramach służby przysposobienia przemysłowego.**

Po południu wycieczka udała się w drogę powrotną do miasta. Około godz. 15.30 cztery samochody wjechały w ul. Nowotki, kierując się w stronę Stoków.

Z przeciwnej strony, w kierunku Pl. Wolności, nadjeżdżał tramwaj. Pierwsze trzy samochody minęły go normalnie, **natomiast ostatni, czwarty zawadził bokiem o róg tramwaju.**

Nastąpiło straszne zderzenie. Działo się to przed numerem 23, obok siedziby dawnej komendy garnizonu, gdzie obecnie znajduje się klinika stomatologiczna Uniwersytetu Łódzkiego.

Wskutek silnego wstrząsu **kilka osób wypadło z samochodu na jezdnię, zaś w tramwaju wyleciały szyby.** Przód wozu silnikowego uległ rozbiciu.

Najcięższe obrażenia odniósł **20-letni Jugosłowianin Waso Jokwicz.** Doznał on wstrząsu mózgu i pęknięcia podstawy czaszki. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala „Betleem".

Do szpitala odwieziono również **62-letnią Marię Iwanow, zamieszkałą** przy ul. Pogonowskiego 68. Jechała ona tramwajem i stała na przednim pomoście, w który uderzył samochód.

Lżej ranni zostali: **Ryszard Gąska, Edward Gałat, Eugeniusz Szulc oraz trzej Jugosłowianie — Iwan Klarycz, Mane Iwanciewicz i Nikola Babicz.** (i)

Spłonął domek mieszkalny
Rodzina krawca bez dachu nad głową

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł groźny pożar na ulicy Batorego.

Pod numerem 25 znajdował się tam parterowy domek mieszkalny Bolesława Werfla, zamieszkałego przy Al. 1-go Maja. Domek ten zajmował **krawiec Antoni Łysakowski, który poza mieszkaniem urządził tu sobie pracownię.**

Około godz. 2-ej w nocy, gdy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, **nagle ktoś z sąsiadów zauważył języki ognia i kłęby dymu, wydobywające się z okien pracowni.**

Wszczęto alarm i zawezwano Straż Ogniową, która przybyła na miejsce w sile czterech oddziałów.

Tymczasem niszczycielski żywioł rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, przerzucając się z pracowni do mieszkania oraz do sąsiednich komórek.

Mimo energicznych wysiłków, **domku nie udało się uratować. Spłonął niemal doszczętnie. Pogorzelcy mieszkają narazie na zgliszczach, w kącie jednego pokoju, gdzie wstawili swe meble. Dalszy pobyt jest tam jednak niemożliwy.** (i)

STRUŚ... MA REUMATYZM!

Konsylium lekarskie zaleciło nacieranie spirytusem, kąpiele słoneczne i ścisłą dietę... — Poczciwa „Lusia" nie chce opuścić swej luksusowej łazienki

Beniaminek łódzkiego ZOO mały struś, który przed miesiącem wylągł się w inkubatorze — zaniemógł. Leży teraz w zaimprowizowanym łóżeczku, przerobionym z pounrrowskiego pudełka tekturowego, owinięty w białą serwetkę, jakiej używają kelnerzy.

Dyrektor ZOO nie ukrywa swego zaniepokojenia o los pacjenta.

— Dotychczas struś rozwijał się zupełnie dobrze, chociaż na ogół nie rokowano nadziei utrzymania go przy życiu. Trzeba bowiem wiedzieć, że jest to pierwszy w ogóle na świecie wypadek sztucznego wylęgu strusia. Dokładaliśmy więc wszelkich starań, aby zachować ten niezwykły fenomen natury. Byliśmy dobrej myśli, gdy **nagle przed kilkoma dniami strusiątko zachorowało. Nie może chodzić, słania się jak pijane. Zwołaliśmy już konsylium, któremu przewodniczył profesor Bryl. Dokonano zdjęcia roentgenologicznego, jednak nie wykazało ono żadnych urazów kostnych. Lekarze nie mogą jeszcze dokładnie określić choroby. Przypuszczają, że to reumatyzm. Kuracja potrwa długo. Nacieramy codziennie strusia spirytusem, bierze on słoneczne kąpiele, karmimy go witaminami.** Poza tym strusiątko jest na ścisłej diecie. W jadłospisie znajdują się takie wyszukane specjały jak mrówcze jaja, które mu dobrze robią. Mamy nadzieję, że nasz pacjent jednak wyzdrowieje...

„Pacjent" leży w swym łóżeczku, obok pieca. Mimo upału na dworze w piecu pali się codziennie — chory musi mieć dużo ciepła.

Hipopotam lubi wodę...

Natomiast wszyscy inni pensionariusze ZOO czują się doskonale, chociaż upał dokucza im trochę.

Najbardziej daje się on we znaki **sympatycznej Lusi hipopotamicy, która nie przestaje być powszechną atrakcją.**

Lusia pędzi samotny tryb życia. Jest ona wdową — męża jej zabiła bomba lotnicza podczas nalotu na Wrocław. Lusia ma 38 lat i waży — bagatela — prawie 1.800 kilogramów!

Do dyspozycji hipopotamicy oddano duży **cementowy basen, w którym chętnie zażywa kąpieli, chowając się zupełnie pod wodę.** Od czasu do czasu wysuwa swój potężny łeb, a już najchętniej wtedy, gdy dozorca woła ją do posiłku. Apetyt dopisuje — **Lusia zjada codziennie rozmaitych produktów na sumę 1.000 złotych.**

...a słoń woli kąpiel słoneczną

Lusia ma sublokatorkę. Jest nią **słonica Magda,** ta jednak najchętniej wygrzewa się na słońcu. Prawdziwa tragedia jest wówczas, **gdy słonia trzeba wykąpać. Lusia niechętnie opuszcza swą luksusową łazienkę i bez smakołyków nie można wyciągnąć jej z wody.** O tym zaś, aby obie „panie" kąpały się razem — nie może być mowy. Gdyby dwa takie kolosy umieszczono w zbiorniku — **woda wystąpiłaby z brzegów, nie mówiąc już o innych komplikacjach.** Bo Lusia i Magda są wprawdzie bardzo towarzyskie, ale w tak bliskim sąsiedztwie na pewno „wzięłyby się za łby"...

Magda w oczekiwaniu kąpieli stoi teraz na słońcu i... **pozuje do zdjęć. Właśnie jakiś obywatel przybył do ogrodu z 13-osobową rodziną i koniecznie chce na pamiątkę sfotografować swych najbliższych na tle masywnej sylwetki Magdy.**

Ta z uśmiechem pobłażania zezwala na wszystko...

Składamy jeszcze wizytę dwu nowym pacjentom ZOO — **małemu sępowi,** który przyszedł na świat przed trzema tygodniami i **egzotycznej panterze.**

Sępiątko czuje się doskonale, ale długo jeszcze rodzice będą musieli się nim opiekować; zanim niezgrabne, białe stworzenie zamieni się w dorosłego ptaka, mogącego się swobodnie poruszać.

Panterze wraca apetyt

A pantera — pantera **„pręży swój złocisty kark i leniwie stąpa wkrąg",** jak brzmią słowa starego tanga. Przez pierwszy tydzień po swoim przyjeździe z Czechosłowacji **„Nora"** była osowiała. Nie jadła, tęskniła za swymi siostrami... **Teraz apetyt jej się poprawił, ale upał dokucza, więc leży w rogu klatki, przyglądając się obojętnie swym sąsiadom —grzywiastym lwom, które przez kraty usiłują się atakować.** Lwy są zazdrosne o lwicę, nie zdając sobie sprawy, że obiekt ich sporu jest odgrodzony od nich kratami, a więc dla żadnego niedostępny...

Usłużny dyrektor ZOO oprowadza nas po ogrodzie, udzielając chętnie wyjaśnień. Skarży się na publiczność, która zachowaniem swym nie tylko przysparza wiele kłopotu obsłudze ZOO, ale naraża tę placówkę na poważne straty materialne.

— Przed kilku dniami pochowaliśmy łanię jelenia. Zwierzę padło po spożyciu spleśniałego chleba, którym nakarmili je zwiedzający. Strata jest bolesna, łania miała się na dniach okocić. Wskutek **karmienia nieświeżym pokarmem** zachorowało ciężko siedem innych zwierząt. Publiczność jest niepoprawna. Przecież wszędzie wiszą kartki z napisem: „nie karmić zwierząt"...

„Pomoc sąsiedzka"

Dowiadujemy się jeszcze, że łódzki ZOO pośpieszyło z wydatną pomocą Towarzystwu Przyjaciół Oliwy, które w tej miejscowości nadmorskiej zakłada pierwszy w ogóle na Wybrzeżu ogród zoologiczny.. **Ofiarowano osła, lamę, kilkanaście ptaków zarówno wodnych jak i lądowych itp.** Nie jest to zresztą pierwsza „pomoc sąsiedzka". Gdy niedawno ogród zoologiczny w Poznaniu nawiedził pomór ptasi i całe ptactwo wyginęło — Poznań skomunikował się telefonicznie z łódzkim ZOO, prosząc o pomoc. **Po upływie kilku godzin Łódź wysłała Poznaniowi całą eskadrę ptaków, *którymi po dziś dzień* zachwycają się poznaniacy...**

Wiele, wiele atrakcji ma łódzkie ZOO. Do szeregu ich przybyły ostatnio dwa wspaniałe psy chińskie rasy „czau — czau". Mają dźwięczne imiona „Wu-Pi" i „Melody" oraz dwa przepiękne szczeniaczki. **Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że psy te gdzieś ostatnio widziałem. I to zdaje się na terenie Łodzi... A.O.**

Imre Ungar

niewidomy pianista

przybędzie niebawem do Łodzi

Do Łodzi przybędzie w najbliższych dniach **Imre Ungar, znakomity, niewidomy pianista węgierski, sławny na całym świecie ze znakomitej interpretacji Chopina.**

Obecnie Imre Ungar jest w Warszawie, budząc swą grą entuzjazm publiczności warszawskiej.

Z Warszawy uda się do Krakowa, **po czym przybędzie do Łodzi.**

Imre Ungar koncertował już w naszym mieście. **Był w Łodzi w 1932 r. po swym wspaniałym sukcesie, jaki odniósł na Międzynarodowym Festiwalu Szopenowskim.**

Mistrzowi towarzyszy w tournèe po Polsce jego żona. Ungar ożenił się z nią w Warszawie w 1932 roku.

Państwo Ungar mają 3-letniego synka, którego mistrz kocha nad życie i nie rozstaje się nigdy z jego fotografią.

Znakomity pianista stracił wzrok jako 2-letnie dziecko. Nuty odczytuje systemem Breyla. Są to nuty wypukłe, które wyczuwa się dotykiem. Pierwsze studia muzyczne Ungar rozpoczął mając sześć lat u również niewidomego profesora Rosenfelda. (t)



147)

Jak natrętny, choć przytem bardzo dyskretny cień błądził koło Mony.

Czasem zupełnie niespodzianie zadzwonił do niej, to znów przypomniał jej się czerwienią paru róż, jakie przysyłał jej do domu z bilecikiem, na którym widniała tylko jedna literka „F". Czasem tańcząc w tym samym lokalu co ona, manewrował w ten sposób, ażeby popatrzeć jej w oczy. To znowu, jak gdyby nigdy nic, zjawiał się u jej rodziców. Siedział wtedy wyprostowany, prawie sztywny i rozmawiał z panem Strobel o interesach lub o polityce, udając, że nawet nie dostrzega pięknej Mony, siedzącej obok Oberlejtnanta Soboty.

Odchodząc kłaniał się jej jeszcze bardziej oficjalnie, jednakże uścisk jego dłoni miał w sobie coś niepokojącego i denerwującego. I czy chciała, czy nie chciała znów myślała o nim i podświadomie tęskniła.

Któregoś dnia spotkali się u wspólnych znajomych.

Fritz nie poświęcił jej najmniejszej uwagi. Drażniło ją to i denerwowało. Była rozgoryczona na niego, że tak prędko pogodził się z losem i nie próbuje walczyć o nią.

— Przeceniałam jednak jego uczucie! — Zła powróciła do domu.

Ale nazajutrz kiedy najmniej o tym myślała — zadzwonił do niej von Altenhoff.

— Wczoraj nie miałem sposobności ażeby porozmawiać z tobą. Ale chciałbym to powetować sobie dzisiaj! Czy chciałabyś zobaczyć się ze mną?

O zawiłości kapryśnej kobiecej psychiki! Jeszcze przed momentem była niemal w rozpaczy, że wszystko między nimi już się skończyło, ale w tej chwili, czując się znowu pewną, Mona zaczyna się certować.

— Niestety, zdaje się, że jestem zajęta!

— Musisz jednak znaleźć dla mnie bodaj kwadransik! Zaczekam na ciebie o godzinie piątej w cukierence przy Traugutta. Przyjdź koniecznie, bo chciałbym powiedzieć ci coś bardzo ważnego — powiedział Fritz i odwiesił słuchawke

Zdyszana, zdenerwowana wpadła potem do cukierni, gdzie czekał na nią spokojnie jej dawny kochanek.

— Czego chcesz ode mnie? Czemu mnie prześladujesz? — pytała na wstępie, zła na niego, że mimo swoich postanowień spotyka się z nim znowu.

— Chciałem się z tobą po prostu zobaczyć i powiedzieć ci, że wyglądałaś wczoraj czarująco — flegmatycznie zapalił papierosa Fritz Altenhoff.

— I po to tylko ściągłeś mnie tutaj? Powiedziałam ci już, że widocznie Heinz podejrzewa nas o coś, bo powiedział mi wyraźnie: „Nie mam prawa ograniczać twojej wolności! Możesz spotykać się z kim chcesz, ale proszę cię o jedno: unikaj Fritza!"

— Twój Heinz chociaż wygląda poczciwie i dobrodusznie, nie jest widocznie taki głupi, skoro zrozumiał, z jakiej strony zagraża mu niebezpieczeństwo! — uśmiecha się cynicznie Altenhoff i dodaje:

— Zresztą ma rację! Bo obserwując cię pilnie wyczuł podświadomie pewną tajemnicę, z której nawet ty sama nie zdajesz sobie sprawy.

— A mianowicie?

— Że wciąż jeszcze (aczkolwiek wmawiasz w siebie, że jest inaczej) kochasz nie jego, ale mnie!

— Czy aby nie jesteś zbyt zarozumiały? — panna przegląda się w lusterku i pudruje sobie twarz.

— Nie, nie! Tylko znam doskonale duszę kobiet! Altenhoff podnosi wytwornym ruchem kieliszek i spogląda Monie w oczy:

— A zatem pijamy na zdrowie naszej miłości!

— Jesteś bezczelny!

— Nie odkryłaś Ameryki!... lecz jak mnie nazwiesz, jeśli rzeczywiście będę bezczelny i powiem ci, że wolałbym, zamiast siedzieć z tobą razem tu w cukierni, mieć zaszczyt goszczenia cię w moim skromnym mieszkanku...

Dotknął końcami palców jej dłoni i zapytał miękko:

— Przyjdziesz?

— Nie, nie! — marszczy brwi panna zadowolona, że ma okazję zrewanżować mu się za wczorajsze lekceważenie — I w ogóle nie mam zamiaru przedłużać tego spotkania! Żegnam cię!

On nie usiłuje jej zatrzymać. Spogląda obojętnie na podnoszącą się z miejsca Monę i powiada potem bardzo krótko:

— Jeśli się rozmyślisz, daj mi znać!

Gniewa ją jego grzeczny cynizm i arogancja. Przez parę dni stara się o nim nie myśleć, ale później staje się znów niespokojna.

Jakiś czas później zobaczyła go znowu w dancing-barze „Erika".

Fritz von Altenhoff siedział w towarzystwie „wampa", o rochę skośnych, zielonkawych oczach i złocisto-miedzianych włosach.

Suknia nieznajomej jest zielona, jak jej oczy. A oczy błyszczą tak samo, jak szmaragdowa brosza, spinająca jej suknię: zdaje się, że wypiła trochę tego wieczora, a Fritz jest w doskonałym humorze i zamawia „piperment".

(D. c. n.)

SPORT

Rekord świata
pobił Petton w biegu na 100 yardów

Jeden z najlepszych sprinterów świata, uchodzący za „murowanego“ kandydata na zdobycie medalu olimpijskiego, PETTON w biegu na 100 yardów ustanowił nowy rekord świata uzyskując czas 9,3 sek. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 0,1 sekundy.

Memoriał „Kusego“
wygrał w Krakowie Boniecki (ZWM. Włocławek)

W Krakowie odbył się bieg na przełaj o memoriał Janusza Kusocińskiego, organizowany przez redakcję „Dziennika Polskiego“. W biegu tym startowało 86 najwybitniejszych zawodników kraju.

Pierwsze miejsce zajął Boniecki (ZWM. Włocławek) w czasie 11.33,7 sek. Drugim był Borucz (Wisła), trzecim Więcek (OMTUR. Tarnów) a czwartym Biernat (Wisła). Na 14-tym miejscu przybył do mety **najstarszy maratończyk polski Garncarz.** Bieg o memoriał J. Kusocińskiego rozegrany został po raz trzeci. W 1945 r. bieg wygrał Półtorak, w następnym Urban, a w roku 1947 zawody się nie odbyły.

Grają drużyny ligowe
Niepowodzenie Tarnovii we Wrocławiu

WE WROCŁAWIU odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy ligową drużyną TARNOVII, a zespołem WUZ. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny WUZ w stosunku 5:4 (3:1). Bramki dla WUZ uzyskali: Lutecki — 3, Bejerek i Pietrzyk po 1, a dla Tarnovii: Barwiński, oraz Sztrejt — po 2.

W SZCZECINIE bawiła ligowa drużyna ZZK (Ponzań), która w meczu z reprezentacją Szczecina zwyciężyła w stosunku 2:1 (1:0).

W RYBNIKU odbyły się międzymiastowe zawody piłkarskie RYBNIK—CZĘSTOCHOWA. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0). Bramkę dla Rybnika zdobył Pierchała i jedna padła samobójcza. Dla reprezentacji Częstochowy: Wojciechowski i Fałkiewicz.

Nowy rekord Polski
to dzieło Marchlewskiego we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyły się zawody pływackie Grom (Gdynia) — AZS (Wrocław). Zawody zakończyły się nieznacznym zwycięstwem pływaków Gromu w stosunku 115,5:113,5 pkt. Uzyskano szereg bardzo dobrych wyników, a w kilku konkurencjach poprawiono rekordy okręgowe.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik uzyskany przez Marchlewskiego w biegu na 300 m. stylem dowolnym. Wynikiem 3.55 Marchlewski ustanowił na tym dystansie nowy rekord Polski, lepszy od dotychczasowego o 1 sekundę.

W meczu o mistrzostwo ligi szczypiorniaka AKS (Chorzów) pokonał częstochowską Tęczę w stosunku 12:8. Do pauzy AKS uzyskał wynik 8:3.

O puchar Davisa
Włochy wyeliminowały Jugosławię 3:2

W zawodach o puchar Davisa rozegrano szereg spotkań. Oto ich wyniki: W Pradze **CZECHOSŁOWACJA** pokonała **BRAZYLIĘ 4:1.** W Zagrzebiu **WŁOCHY** wygrały z **JUGOSŁAWIĄ** 3:2, przy czym decydujący punkt o zwycięstwie zdobył dla Włoch Del Bello. bijąc Mitica w trzech setach w stosunku 7:5, 6:4 i 8:6.

Poza tym do następnej rundy zakwalifikowała się **SZWECJA**, która po dwóch dniach zawodów ze **SZWAJCARIĄ** prowadzi już 3:0. iNe są jeszcze pewne losy dwóch dalszych spotkań. **WĘGRY** prowadzą na razie w meczu z **FRANCJĄ** 2:1, a stan meczu **BELGIA — ARGENTYNA** brzmi również 2:1.

Szwecja — Turcja 6:2

W Ankarze odbył się **międzypaństwowy mecz zapaśniczy Szwecja — Turcją.** Zwycięstwo odniosła Szwecja w stosunku 6:2.

Rzeźnicki po raz trzeci
odniósł zwycięstwo w wyścigu „Dziennika Łódzkiego“. — Lepiej spisali się szosowcy Warszawy. — Na mecie zabrakło Grzelaka

Jedyną poważniejszą imprezą sportową o charakterze ogólnopolskim, jaka odbyła się w Łodzi w dniu Zielonych Świąt, był **doroczny wyścig kolarski** o nagrodę przechodnią „Dziennika Łódzkiego” i ZKS Tramwajarze. W wyścigu tym startowali przede wszystkim **kolarze Warszawy i Łodzi, reprezentujący dziś najwyższą polską klasę szosową, nie zabrakło również przedstawicieli Krakowa i Poznania.**

Kolarstwo Warszawy reprezentowane było stosunkowo najliczniej, bo przez 15 zawodników na ogólną liczbę 47-miu którzy stawili się na starcie.

Był to już 3-ci kolejny wyścig „Dziennika Łódzkiego“. Zwycięzcą poprzednich dwóch wyścigów jest znany kolarz warszawski, **Rzeźnicki.** Kolarze przedefilowali przez ul. Piotrkowską, okrążyli Plac Wolności, jadąc na start ostry, wyznaczony na szosie pabianickiej przed parkiem Wenecja. **Trasa prowadziła z Łodzi do Sieradza i z powrotem.** Ogólna długość obliczona na 125 klm.

Start nastąpił punktualnie o godz. 10. Początkowo kolarze jechali zwartą grupą, lecz od Zduńskiej Woli utworzyła się już czołówka, która stopniowo pozostawiała słabszych w tyle. Pędziło w niej 15-tu kolarzy, którzy też pierwsi wpadli do Sieradza. **Na półmetku prowadził Pietraszewski.**

W powrotnej drodze warunki jazdy były mniej pomyślne, gdyż dął przeciwny wiatr. Kilkakrotnie Napierała próbował ucieczki, ale dość szybko porzucał ten zamiar, zwłaszcza, że **Pietraszewski L. zawsze siedział mu na kółku i pilnował pieczołowicie.**

Próbowali też szczęścia Wandor i Wójcik, którym udało się nawet odsadzić od czołówki na pół klm., zdani jednak na własne siły nie byli w stanie dystansu tego zachować. W pewnym momencie Grzelak zósemkował koło i musiał zrezygnować z dalszej jazdy. Grupa 13 zawodników pilnowała jeden drugiego.. Każdy z kolarzy oszczędzał siły na decydującą walkę na finiszu.

Począwszy od Pabianic, tempo wzrastało, gdy zbliżano się do mety, było mordercze.

Na finiszu pierwszy wysunął się Rzeźnicki, którego uznano za zwycięzcę, ale różnice były tak minimalne, że **pierwszej dziesiątce przyznano ten sam czas 3 godz. 24 min. 54 sek.** Drugie miejsce zajął **Leśkiewicz** (Odzież), **3) Pietraszewski L.** (Partyzant), **4) Kudert** (Gwardia W.), 5) **Wandor** (Legia — Kraków), **6) Bukowski** (Gwardia W.), **7) Napierała** (Sarmata W.), **8) Motyka** (KTK Kraków), **9) Królikowski** (ZZK Warszawa), **10) Grymkiewicz** (ZZK Warszawa). Dalsze miejsca zajęli łodzianie: **Wójcik, Sałyga, Stolarczyk,** a 15 miejsce — **Komarnicki** — Poznań.

Ponieważ Rzeźnicki zmienił barwy klubowe i dwukrotnie odniósł uprzednio zwycięstwo dla KS Pocztowiec, **tym samym wygrana jego dla barw ZZK — Warszawa jest pierwszą i puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego” rozgrywany będzie nadal.**

Wyścig ten był jedną z licznych prób sił kolarzy warszawskich i łódzkich. — Tym razem z próby tej wyszli lepiej kolarze warszawscy. Z czołowych szosowców polskich udziału w zawodach nie wzięli między innymi Czyż (Łódź) oraz Kapiak (Warszawa), kontuzjowani w wielkim wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa. Zabrakło również Wrzesińskiego.

Jednocześnie odbył się wyścig na dystansie 50 klm. dla posiadaczy kart wyścigowych. Na metę pierwszy wpadł **Iwanowski** (Gwardia W.), przed swym kolegą klubowym Konopką. **Trzecie miejsce zajął obiecujący kolarz ŁKS — Borucz.** Trójce tej zaliczono czas 1 godzina 36 min. 36 sek. Dalsze miejsca zajęli: Ciepłowski (PTC), 5) Cuch (Warszawa), 6) Pintera (Świt), 7) Tabaczyński (Poznań), 8) Sobusiak — DKS (Łódź), 9) Mistukiewicz (Warszawa), 10) Buczek (Warszawa).

Startowało 20 kolarzy.

Należy zaznaczyć, że **oba wyścigi te zorganizowane były bardzo sprawnie. Dzięki współpracy Milicji Obywatelskiej która patrolowała na motocyklach szosę, na trasie wyścigu panował, jak na nasze dotychczasowe stosunki, idealny porządek.** Okazuje się, że można i u nas przy odpowiednim wysiłku przeprowadzić sprawnie podobne zawody.

Anglia - Włochy 4:0 (2:0)
W Turynie przyglądało się zawodom 85 tys. widzów

W Turynie odbył się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski, międzypaństwowy WŁOCHY — ANGLIA. Do zawodów tych przywiązywano wielkie znaczenie, były one do pewnego stopnia walką o prymat w piłkarstwie europejskim.

Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Anglii w stosunku 4:0 (2:0). Zespół angielski był bardziej zgrany, ale ustępował Włochom pod względem szybkości. Trzeba przyznać, że Anglia na tak wysokie zwycięstwo nie zasłużyła. Włosi naogół grali dobrze, ale atak był dziwnie niedysponowany strzałowo i wiele dogodnych momentów podbramkowych zaprzepaścił.

Zawodom przyglądało się około 85 tysięcy widzów.

Floret, szpada, szabla
II-gie mistrzostwa szermiercze akademików

W Łodzi odbyły się drugie akademickie szermiercze mistrzostwa Polski o nieco skróconym programie, gdyż AZS (Warszawa) nie wysłał swojej drużyny żeńskiej. Do floretu zgłosiła się tylko ekipa ślązaczek, ale ponieważ **nie miały przeciwnika,** mistrzostwa we florecie nie obyły się.

W konkurencji męskiej we florecie pierwsze miejsce zajął Dajwłowski (Łódź), zdobywając ufundowaną przed wojną nagrodę, przechowaną w okresie okupacji przez dyrektora gimn. Zgromadzenia Kupców Antoniego Idźkowskiego. Drugie miejsca przypadło Rybickiemu, a trzecie Kaźmierczakowi. Obaj z AZS Łódź.

W szpadzie I miejsce zajął Koźlicki (Gliwice). Rybicki zajął tutaj II miejsce, a inż. Bachman jest III-im. Obaj z AZS — Łódź.

Częściowe niepowodzenie w szpadzie powetował sobie inż. Bachman w szabli, zajmując w tej broni I miejsce i zdobywając nagrodę komendanta miasta Łodzi płk. Wróblewskiego. II miejsce w szabli wywalczył Rybicki, natomiast na trzecim znalazł się Koźlicki.

Funkcje sędziów pełnili: Banaś i kpt. Fokt. Mistrzostwa te były do pewnego stopnia przygotowaniem akademików polskich do międzypaństwowego spotkania z akademikami Czechosłowacji, które się odbędzie w Morawskiej Ostrawie w przyszłym miesiącu.

* * *

W dniu wczorajszym reprezentacja szermiercza Polski wyjechała z Warszawy do Bukaresztu, udając się na zawody, które odbędą się tam w ramach Igrzysk Bałkańskich. W skład reprezentacji Polski wchodzą dwaj najwybitniejsi szermierze łódzcy, a mianowicie: dyr. Banaś i kpt. Fokt.

TUR (Tomaszów) zagrożony
PTC sięga po tytuł mistrza okręgu łódzkiego

W okresie Zielonych Świąt odbyły się na terenie okręgu łódzkiego tylko dwa mecze piłkarskie, które można zaliczyć do poważniejszych spotkań. Były to mecze mistrzowskie drużyn A klasowych. Jedno z nich rozegrano w Łodzi, drugie natomiast na terenie Pabianic.

Ciekawiej zapowiadało się spotkanie pabianickie: PTC—ŁKS IB, gdyż ŁKS miał możność zasilenia swej rezerwy graczami ligowymi. Łodzianie z tego nie skorzystali jednak. Rezerwa okazała się zbyt słabym przeciwnikiem dla PTC., które ostatnio odniosło szereg pierwszorzędnych wyników. Mecz zakończył się zwycięstwem PTC w stosunku 6:0 (3:0) i upłynął pod znakiem jego wyraźnej przewagi.

ZZK (ŁÓDŹ) — WIDZEW IB 4:2. Nie powiodło się również zespołowi rezerwowemu Widzewa, który w meczu o mistrzostwo klasy A oddał punkty kolejarzom.

Wyniki te wpłynęły dość poważnie na układ drużyn w tabeli. Przede wszystkim PTC, zdobywając dalsze dwa punkty stało się bardzo groźnym konkurentem dla leadera tabeli tomaszowskiego TUR i jeśli utrzyma się w dotychczasowej formie ma wszelkie dane na to, ażeby zdobyć tytuł mistrza okręgu łódzkiego.

Poprawę lokaty notujemy na szarym końcu tabeli. Tutaj zdobyte przez ZZK punkty na Widzewie sprawiły, że kolejarze z ósmego miejsca zaawansowali na piąte, dystansując nawet KP Zjednoczenie. Oto tabela:

	gier	pkt.	brmk.
1. TUR (Tom.)	15	21	32:24
2. PTC	13	20	46:21
3. Widzew	14	16	32:28
4. Lechia	13	14	27:24
5. ZZK	15	14	37:33
6. Zjednoczone	15	14	30:37
7. Concordia	15	13	26:48
8. ŁKS	14	12	33:30
9. Boruta	12	9	24:30
10. TUR (Łódź)	13	7	22:34

Nowara wygrał k. o.
Czortka znów skrzywdzili sędziowie

Na igrzyskach robotniczych we Francji walczyli dwaj polscy bokserzy. Startujący w wadze półciężkiej, **NOWARA** odniósł w III rundzie zwycięstwo przez techniczne k. o. nad szwajcarskim pięściarzem **ESCHLINEM**, a **CZORTEK** zmierzył się z mistrzem robotniczym Francji **VILLARDEM.** Mimo pewnej przewagi jaką miał Czortek, sędziowie uznali walkę tą za nierozstrzygniętą.

Po świętach!...

Szynami tramwajowymi powoli jedzie wóz. Ciągnie go dychawiczna szkapa. Woźnica pali papierosa, nie zwracając uwagi na sygnały jadącego za nim tramwaju.

Zirytowany motorniczy wychyla się z pomostu i krzyczy:

— Panie, czy pan nie może zjechać z szyn?

— Ja mogę — odpowiada flegmatycznie woźnica. — Ale pan to nie...

*

Pani Pepa odbywa podróż okrętem. Wszystko ją interesuje i zamęcza ciągle kapitana pytaniami.

— A skąd panowie wiedzą w którą stronę kierować okrętem? Przecież na morzu łatwo można zabłądzić!...

— Mamy kompas — odpowiada kapitan.— Przyrząd ten zawsze wskazuje nam, gdzie jest północ...

— Ach, tak?... Pani Pepa zamyśliła się. — No dobrze, ale co zrobicie, gdy trzeba będzie akurat jechać na południe?...

*

Częstym gościem w domu państwa Kapuścińskich jest pan Bąbelek. Właśnie znowu złożył im wizytę, ale gospodarza nie zastał w domu.

Pani Kapuścińska zabawia gościa, a gdy usłyszała znajome kroki męża po schodach, odzywa się:

— Zrobimy mężowi kawał. Niech pan się schowa za kotarę, a ja powiem, że nie mógł się pan doczekać. Na pewno będzie mu bardzo przykro...

Po chwili pan Kapuściński jest już w mieszkaniu, a żona mówi:

— Wyobraź sobie, był tu pan Bąbelek. Czekał, czekał i wreszcie poszedł...

— Dzięki Bogu! — odzywa się mąż. — Ten kretyn jest strasznie nudny...

*

Pan Sobek już od dwóch tygodni odpoczywa nad morzem. Oczywiście rozkoszuje się kąpielą. Wczoraj, trafiwszy na głębię, zaczął tonąć. Kąpiący się obok niego znajomy chcąc ratować Sobka krzyczy:

— Prędko, DAJ pan rękę!

Sobek nie reaguje, zanurzając się coraz bardziej. Wówczas znajomy, olśniony dobrym pomysłem, woła:

— Prędko, WEŹ pan moją rękę!

Sobek ostatnim wysiłkiem chwycił mocno wyciągniętą rękę i uratował się.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19-tej „LISIE GNIAZDO".

TEATR POWSZECHNY
Dziś nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".
Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1
Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godzinie 19.15 „ROSE-MARIE", romantyczna operetka w 7-miu obrazach.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

Kina

ADRIA — „Pygmalion"
BAŁTYK — „Stalowe Serca"
BAJKA — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr. 12".
GDYNIA — „Guwernantka"
HEL — „Bitwa o szyny".
MUZA — „Mali Detektywi"
POLONIA — „Młodość Tomasza Edisona.
PRZEDWIOŚNIE — „Wśród ludzi"
ROBOTNIK — „Bohaterki Pacyfiku"
ROMA — „Konwój"
REKORD — „Zielona Dolina"
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14.15.
ŚWIT — „Nicholas Nickleby"
TĘCZA — „Oflag XXVII"
TATRY — (W ogrodzie) „Pani Miniver"
WISŁA — „Czarodziejskie Ziarno"
WOLNOŚĆ — „Stalowe Serca"
WŁÓKNIARZ — „Płomień nowego Orleanu"
ZACHĘTA — „Dusze Czarnych".

Program radiowy na środę
Ciekawsze audycje

12.25 „To warto przeczytać". — 12.30 Koncert dla młodzieży. — 13.30 Muzyka. — 14.00 Recital skrzypcowy. „Współczesna muzyka polska" Wykonawcy: Zdzisław Roesner — skrzypce, Jerzy Gaczek — akomp. W programie: 1. Bacewiczówna — Andante sostenuto, Legenda, Kaprys. 2. Szałowski — Andante. 3. Rudnicki — Mazurek. (Transmisja z Krakowa) — 14.30 „Timur i jego drużyna" Słuchowisko wg. Arkadego Gajdara (dla dzieci starszych. — 16.30 „U poetów staropolskich" — 17.00 „Melodie Operetkowe" Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Stefana Rachonia, z udz. Kazimiery Złotnickiej — sopran. — 18.00 Lekcja języka rosyjskiego — 18.15 „Z piosenką przez Śląsk" Wykonawcy: Artyści Teatru Dolnośląskiego i chór Opery. — 21.00 Audycja Chopinowska — 21.30 „Z życia Związku Radzieckiego" — 22.00 Muzyka lekka — Wykona Zespół Instrumentalny Jana Cajmera z udz. Lidii Machan — piosenki.

Autostrada Łódź-Warszawa

Za trzy lata pomkną nią pierwsze samochody do stolicy. — Porządkowanie Łodzi odbywa się w szybkim tempie

Roboty interwencyjne na terenie naszego miasta zaczęły się w tym roku wyjątkowo wcześnie. **Już od stycznia setki robotników pracują nad uporządkowaniem zniszczonych dzielnic miasta, usuwaniem gruzu, budową nowych i remontem starych domów mieszkalnych.** Naprawia się zniszczone nawierzchnie ulic, gdzie indziej znowu tworzy się nowe arterie komunikacyjne, o olbrzymim znaczeniu dla ruchu kołowego naszego miasta.

Rozporządzając na cele robót gruzowo - porządkowych kredytem inwestycyjnym w wysokości 16 milionów złotych, Zarząd Miejski w pełni je wykorzystał. **W ciągu trzech miesięcy, tj. od stycznia do kwietnia rb. wywieziono 30.000 metrów sześciennych gruzu, wykopano 27.700 metrów sześciennych ziemi, wydobyto 78.000 sztuk cegły,** którą bądź to zużyto na cele własne, bądź też sprzedano firmom prywatnym. Na pokrycie kosztów transportu Zarząd Miejski wyłożył 8 milionów złotych.

Doceniając doniosłą rolę prowadzonych w Łodzi robót, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej **przyznało miastu dalsze kredyty w sumie 20 milionów złotych.** W najbliższych dniach udaje się do Warszawy naczelnik Urzędu Zatrudnienia, celem zreferowania Ministrowi Rusinkowi stanu tych robót w Łodzi.

A warto przyjrzeć się temu, co już zostało zrobione! **Jesteśmy na ulicy Ogrodowej, gdzie poczynając od Zgierskiej piętrzy się układana warstwami kostka.** Zniknęły już na tym odcinku stare rudery. Przed nami rozpościera się długi pas ulicy, szerokości około 40 metrów.

— **Tędy przebiegać będzie jedna z najważniejszych arterii komunikacyjnych** — wyjaśnia nam kierujący robotami inżynier. — Ma ona duże znaczenie dla Łodzi, ponieważ połączy południowy i północny wylot miasta, odciążając jednocześnie Piotrkowską. **Arteria ta ciągnąć się będzie od szosy Pabianickiej przez Wólczańską i Ogrodową do Zgierskiej.** Szerokość 30 metrów i dwujezdniowy system z pasem zieleni po środku i trawnikami na chodnikach nada tej drodze nawskroś nowoczesny charakter. Już w tym roku północny odcinek tej arterii otrzyma granitową nawierzchnię. Ulicą Zgierską dostajemy się na obszerny, niezabudowany teren. Trudno się z tym pogodzić, że przecież niedawno stały na tym miejscu ruiny domów. W oddali widnieje wylot ul. Wschodniej. Uprzejmy inżynier śpieszy z wyjaśnieniami, z których dowiadujemy się, że **ten pusty plac tworzyć będzie przedłużenie Wschodniej do Brzezińskiej. Łatwo już wyobrazić sobie piękne połączenie miasta z szosą wypadową na Warszawę.**

Obok tej arterii, która powstanie jeszcze w tym roku, w trójkącie między ulicami Zgierską, Nad Łódką i Wolborską, znajdować się będzie duży zieleniec.

Na odcinku od Franciszkańskiej aż do końca, Brzezińska poszerzona będzie do 35 metrów, przy czym łuki na skrzyżowaniach będą złagodzone, co zwiększy bezpieczeństwo ruchu kołowego.

U wylotu ul. Strykowskiej, po prawej stronie Brzezińskiej uwagę przykuwa ogromny nasyp. Jak się dowiadujemy, **jest to początek autostrady, łączącej Łódź z Warszawą. W tej chwili, obok prac przy nasypie, żłobi się sztuczne koryto dla rzeki Łódki, która przepływać będzie pod autostradą. Za trzy lata — jak zapewnia inżynier — autostradą pomkną już pierwsze samochody w kierunku-Warszawy.**

Uświadamiając sobie pełny obraz prowadzonych robót, zarówno nad budową wspaniałych połączeń komunikacyjnych, domów mieszkalnych, jak nowoczesnych baraków społecznych na Kątnej i wielu innych obiektów, można przypuszczać, że za kilka lat nie poznamy swego rodzinnego miasta! (kł.)

List otwarty

AZS daje wyjaśnienie

W związku z artykułem w dziale sportowym poczytnego pisma W. Panów w dniu 12 bm. o Biegach Narodowych na terenie naszego miasta czuję się w obowiązku, jako kierownik pionu akademickiego tej imprezy, do udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie „Co na to AZS?".

Za absencję akademików odpowiedzialność ponoszą jedynie zarządy Bratnich Pomocy poszczególnych uczelni którym to, tak Min. Oświaty, jak i Prezydium Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich poleciło wpłynąć na masowość Biegów Narodowych w ośrodkach akademickich.

Akademickim Zw. Sportowym powierzono odcinek techniczno-organizacyjny. Z tego obowiązku Akademicki Zw. Sportowy w Łodzi wywiązał się w sposób, w ogólnym mniemaniu, zadawalający, czego dowodem jest przeprowadzenie biegów, zgodnie z regulaminem i zasadami sportu. Nie od rzeczy będzie wspomnieć to, iż AZS we własnym zakresie starał się o rozpropagowanie imprezy przez wydrukowanie afiszów i ofiarowanie nagród własnych dla dwóch pierwszych drużyn: żeńskiej i męskiej i spowodowanie przyznania nagrody przez Tow. Przyjaźni Szkół Wyższych dla najliczniej reprezentowanej uczelni.

Zarząd AZS stojąc na stanowisku, iż liczba startujących akademików była bezwzględnie niewspółmiernie mała do ilości akademików na terenie naszego miasta, postanowił zwrócić się do zarządów Bratnich Pomocy z żądaniem wyjaśnień, które zamierza z kolei przesłać tak do Komitetu Wojewódzkiego Biegów Narodowych, jak i do rektorów poszczególnych uczelni celem zajęcia stanowiska i zastosowania takich środków, któreby zapobiegły podobnym wypadkom w roku przyszłym.

Prosząc o zamieszczenie powyższego w formie listu otwartego na łamach pisma W. Panów, pozostaję, jak zawsze, pełen szacunku i uznania dla szanowego redaktora i jego pisma

HENRYK KRZYWUTA

Redaktor Naczelny: E KRONIEWICZ
D—018234

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47, Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129 13. Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.